

Stary Zarząd Koła ŚZŻ AK o nowym: - Wystawiają AK na pośmiewisko!..

HISTORIA I EDUKACJA CZWARTEK, 19 LISTOPAD 2015 07:54 OPUBLIKOWANO
ANNA SZOPIŃSKA



NOWY TARG. – To, co się u nas dzieje, ośmiesza Armię Krajową w oczach opinii publicznej, uwłacza całej AK i jej władzom, bo Zarząd Okręgu w Krakowie nie reaguje, a Warszawa nie za bardzo chce reagować. Tym „rycerzom komuny” myli się rząd w Lublinie z rządem w Londynie...

Tak członkowie poprzedniego Zarządu nowotarskiego Koła diagnozują stan i działania terenowej struktury Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, jaką jest obecny, wybrany przed rokiem Zarząd tego Koła. Żądanie zawieszenia czynności Koła skierowali do krakowskiego Zarządu Okręgu i do Zarządu Głównego ŚZŻ AK w

Warszawie.

Coraz ostrzejszy konflikt dzieli kombatanckie środowisko w Nowym Targu od ubiegłego roku. Jego przejawem były m.in. podwójne obchody patriotycznych świąt. Wyjaśniające spotkanie w siedzibie koła Armii Krajowej, przy Rynku 35, zorganizowane z początkiem października, nie przyniosło, niestety, zbliżenia stanowisk. Konferencja, na którą zaprosili teraz spadkobiercy żołnierzy AK i konspiracyjnych organizacji z lat II wojny, Marek Zapała i Tadeusz Morawa, wskazuje na dalszą eskalację. W sądach powszechnych toczy się skutkiem tego sporu już kilka spraw. Konflikt obrósł wieloma dość dramatycznymi incydentami.

Początkiem października do siedziby nowotarskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK, przy Rynku 35, obecny prezes Marcin Kania, w celu wyjaśnienia sytuacji i przedstawienia pism, zaprosił obie strony konfliktu, dziennikarzy i przedstawiciela Okręgu Małopolska tegoż Związku w osobie wiceprezesa kpt. dr Janusza Kamockiego. Uczestniczyli w spotkaniu również przedstawiciele Nowotarskiej Grupy Mieszkańców PAMIĘĆ i Jan Dudor - reprezentant Podhalańskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”.

Fakty i zaszłości

na kanwie których rozgrywa się konflikt są następujące:

Po śmierci ś.p. Jana Mariana Kacwina funkcję wiceprezesa Koła Nowy Targ ŚZŻ AK (przy braku prezesa po rezygnacji Józefa Kmieciaka ze względu na stan zdrowia) objął Marek Zapała, bratanek dowódcy z IV Batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, majora Juliana Zapały "Lamparta", podobnie jak jego poprzednik, współpracujący z nowotarskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tadeusz Morawa był członkiem Zarządu. W lipcu ubiegłego roku Marek Zapała podjął decyzję o rozwiązaniu nowotarskiego Koła, uznawszy, że do tego szeregu akowców przedostali się ludzie niegodni.

W październiku ubr. doszło jednak do przewrotu i kolejnych wyborów w Kole. Efektem było przejście funkcji przez trzydziestokilkuletniego Marcina Kanię. Jego właśnie krakowski Okręg ŚZŻ AK wskazuje teraz jako osobę uprawnioną do reprezentowania Związku w rejonie nowotarskim.

Tymczasem poprzedni Zarząd kwestionuje prawomocność wyborów, podnosząc, iż:

- odbyły się w jednej z miejscowych restauracji bez powiadomienia wielu członków Koła

- Marcin Kania był zatrzymany w grudniu ubr. przez Żandarmerię Wojskową i funkcjonariuszy nowotarskiej KPP w związku z bezprawnym używaniem munduru Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych RP

- zgodnie ze Statutem ŚZZ AK w zarządach jego struktur nie mogą zasiadać osoby, które pełniły kierownicze funkcje w PZPR, a w przypadku Koła Nowy Targ doszło właśnie do takiej sytuacji.

Pisma w tej sprawie Marek Zapała i Tadeusz Morawa ślą do Zarządu Głównego ŚZZ AK w Warszawie. Posiadany przez nowotarskie Koło sztandar I Pułku Strzelców Podhalańskich AK, podczas uroczystej promocji kolejnej książki dr Dawida Golika, w Ochotnicy Górnej, przekazali wódcarzom bohaterskiej i ciężko doświadczonej pacyfikacją gminy, gdyż „taki był testament akowców”. Potem jednak sztandar został odebrany z rąk wójta i aktualnie przechowuje go Tadeusz Morawa.

Marek Zapała na zebranie wyjaśniające nie przybył, ale upoważniony do tego Maciej Downar Zapolski oświadczył, iż jego nieobecność tłumaczy tocząca się sprawa sądowa. Zapewnił przy tym o stawieniu się Marka Zapały niezwłocznie po jej zakończeniu.

Okręg legitymizuje aktualny Zarząd

Okręg Małopolska, poproszony o zajęcie stanowiska w sprawie nowotarskiego konfliktu, potwierdził na piśmie – przedstawionym podczas spotkania – legalność wyboru i działalności aktualnego Zarządu Koła. Za nielegalne i nie rodzące skutków prawnych uznał natomiast rozwiązanie Koła przez Marka Zapałę. Stwierdził ponadto Zarząd Okręgu, że przy przekazywaniu sztandaru szkole w Ochotnicy ceremoniał wojskowy nie został zachowany. Stanowisko to odczytał prezes Marcin Kania.

Pismo Okręgu zwraca ponadto uwagę, że jeśli są zastrzeżenia do osób, które znalazły się w Kole, to odpowiedzialność za ten stan rzeczy pozostaje przy ówczesnym prezesie Józefie Kmieciku.

Jako legalną siedzibę nowotarskiego Koła (a więc - w domyśle miejsce przechowywania sztandaru 1. PSP, innych pamiątek i własności terenowej struktury Związku) – Zarząd Główny w swoim z kolei piśmie, odpowiadającym na pytanie Jadwigi Nieckarz, wskazuje dotychczasowy lokal przy Rynku 35.

Ludziom niegodnym sztandaru nie oddam!

Status Marka Zapały w strukturze Światowego Związku por. wiceprezes Okręgu Małopolska, Janusz Kamocki określał niedawno tak: „nie wystąpił i nie został usunięty”. Obecny Zarząd nowotarskiego Koła oskarża go o zawłaszczenie sztandaru, teczek personalnych, nierozliczenie działalności i bezprawne posługiwanie się pieczęcią wiceprezesa.

Sam autor wielu publikacji historycznych poświęconych działalności AK na Podhalu zaznacza: - *Wszystkie dokumenty mówią, że założyciele Światowego Związku Żołnierzy AK robili wszystko, aby w jego szeregach nie było „ogniowców”. Kacwin, Guzikowski uważali, że w działaniach Józefa Kurasia „Ognia” i jego oddziału było dużo samowoli, bandytyzmu.*

Sztandar 1. PSP, teczki personalne, części umundurowania i inne skatalogowane ruchomości oczywiście chce zwrócić, ale nie zamierza ich oddać Zarządowi, który postępuje wbrew testamentowi założycieli i historycznej wiedzy. A pieczęć wiceprezesa używa nadal, ze względu na stwierdzenie przez krakowski Okręg nieważności dokonanego przez niego rozwiązania Koła. Chce również rozliczyć działalność, ale przed właściwymi organami Światowego Związku. W sprawie własności nowotarskiego Koła był już przesłuchiwany przez policję i takie właśnie wyjaśnienia złożył.

- *Bronimy tego, co nam przekazano – mówi bratanek „Lamparta”. - Dopóki od Zarządu Głównego nie będę miał przykazane, to - choćbym miał siedzieć - sztandaru tym panom nigdy nie oddam. Nie są go godni.*

Kontestatorzy legalności obecnego Zarządu Koła nie życzą sobie poza tym, by sztandar 1. PSP AK był

zabierany na niektóre uroczystości, np. „ogniowe”. Ośmiu nowotarskich i podhalańskich akowców, 16. marca 1990 r., swoje 10-stronicowe oświadczenia na temat działalności Józefa Kurasia złożyło w sejfie nowotarskiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, przysięgając na Biblię krzyż, że to prawda, w obecności nieżyjącego już ks. prałata Franciszka Juraszka i obecnego proboszcza parafii Św. Jadwigi Królowej, ks. Henryka Paśko. Oryginał tych oświadczeń, zwanych "testamentem akowców", po śmierci ks. prałata Juraszka w niewyjaśnionych okolicznościach zniknął z parafii.

Wykluczenie ze Związku

Dosłownie kilka dni temu, 13. listopada, obecny Zarząd nowotarskiego Koła wydał oświadczenie, iż Marek Zapała i Tadeusz Morawa nie są już członkami Związku – z powodu nieopłacenia składek przez dwa lata, co reguluje swoimi zapisami statut ŚZZ AK.

Wykluczonym w ten sposób ze Związku krew wzburzyło natomiast ostatnio pokazanie się obecnego prezesa nowotarskiego Koła, Marcina Kani, na rynku, z biało-czerwoną flagą, w towarzystwie pikietujących narodowców, którzy skandowali antyunijne, antyamerykańskie i antysemityczne hasła.

Dochodzi do tego jeszcze jeden epizod, o którym opowiadał Tadeusz Morawa: gdy podczas obchodów setnej rocznicy urodzin Józefa Kurasia „Ognia” proboszcz z Waksmundu odmówił udziału w uroczystościach, „ogniowcy” sprowadzili skądinąd księdza, który w kazaniu posunął się do porównania partyzanckiego dowódcy ze... św. Janem Pawłem II.

Prawowici spadkobiercy ideałów AK

Marek Zapała i Tadeusz Morawa podczas konferencji, na którą zaprosili media do miejsca, gdzie przechowywany jest sztandar 1 . PSP AK, a na ścianach wiszą portrety marszałka Józefa Piłsudskiego i rotmistrza Witolda Pileckiego (ul. Po Wale 15) oświadczają teraz:

- Żądamy zawieszenia w czynnościach Koła nr 2 ŚZZAK w Nowym Targu, przez nas i część mieszkańców miasta nieuznawanego. Petycję kierujemy do Zarządu Okręgu ŚZZ AK w Krakowie i Zarządu Głównego w Warszawie.

- To my jesteśmy prawowitymi spadkobiercami ideałów AK – synami i rodzinami żołnierzy AK, a nie ci, którzy zachowują się nieetycznie, wystawiając dobre imię AK na pośmiewisko – przekonuje Tadeusz Morawa. - Teraz to dawni „rycerze komuny” udają spadkobierców AK i NSZ. Oficerów AK przybywa – nadają sobie stopnie, tytułują się majorami, kapitanami. Jak to się ma do zasług prawdziwych patriotów - majora „Borowego”, kapitana „Lamparta”, rotmistrza Budarkiewicza, rotmistrza Pileckiego, generała Fieldorfa Nila, generała Okulickiego? Zapomnieli, albo nie wiedzą, że Armia Krajowa podlegała rządowi w Londynie, a nie w Lublinie. Są niedokształceni, niedoinformowani, mieszkają w głowach młodzieży, opowiadają bzdury, tworzą nowych bohaterów, a uaktywnili się jako żołnierze AK wtedy, gdy dawni żołnierze AK poumierali. Gdzie byli wcześniej? Prawdziwi ołnierze umierają, a "oficerów AK" przybywa...Ktoś ten obłąd musi zatrzymać.

Obaj panowie wyliczają „zasługi” członków obecnego Zarządu nowotarskiego Koła: jeden z nich – jak wskazują daty życiorysowe – na akcje szturmowe z „empi” (karabin maszynowy o wadze 4 kg niezaladowany) musiałby biegać jako 6-latek, a już dorosły - był sekretarzem POP PZPR w kilkunastu instytucjach i działał w ORMO. Raz już usunięty z AK – wrócił potem w szeregi Związku. Drugi, odznaczony „za walkę okupantem” przyszedł na świat w roku... 1948. Trzeci – zatrzymany i ukarany za nieprawne używanie munduru wojskowego – chodzi teraz na uroczystości w „mundurze z koca”.

Niech Warszawa rozsądzi

Marek Zapała, wraz z Tadeuszem Morawą i Michałem Maciaszkiem z nowotarskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, zamierza w grudniu wybrać się do Warszawy i wystąpić przed Zarządem Głównym Światowego Związku, wyjaśniając o co chodzi w tym konflikcie. Jego frakcja podejmuje tymczasem

oficjalne kroki zmierzające do tego, by przynajmniej na edukacyjnej niwie, w nowotarskich szkołach, zablokować propagowanie postaci Józefa Kurasia „Ognia”.

Sytuacja w Nowym Targu rzeczywiście dojrzewa do zajęcia stanowiska przez krajową strukturę. Panowie Marek Zapała i Tadeusz Morawa od roku jednak nie mogą się doczekać na efekt swoich pism i interwencji, w postaci oficjalnej opinii Zarządu krakowskiego Okręgu, która – zgodnie ze statutem ŚZZ AK powinna trafić do Zarządu Głównego, dając im możliwość odwołania się od niej.

O aż takie niedopatrzienia i roczny poślizg akowską strukturę podejrzewać wszakże trudno, tym bardziej, że do obecnego Zarządu Koła pismo z Warszawy (w odpowiedzi na pytanie liderki Grupy PAMIĘĆ, Jadwigi Nieckarz) jednak dotarło. Powód niedoręczenia opinii może być wobec tego inny: nieuznanie obu panów za stronę przez Zarząd krakowskiego Okręgu. Tym bardziej, że - zwłaszcza po wykluczeniu - pozostają poza strukturą wskazaną przez Okręg jako legalna.

O przewadze Marka Zapały i Tadeusza Morawy nad obecnym Zarządem nowotarskiego Koła stanowi natomiast posiadanie – głównie w spadku po krewnych - ogromnej ilości oryginalnych dokumentów, materiałów i pamiątek z lat II wojny, o okupacji w mieście i na Podhalu, włącznie np. z mapami sztabowymi na jedwabiu. Część tych bezcennych archiwaliów była prezentowana podczas konferencji prasowej. Kopie części tego zasobu posiada też krakowski Oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Ten materiał i kwerendy własne są podstawą uskutecznianych przez obu panów publikacji. Najnowsza z nich to książka „Na przekór czasom” Tadeusza Morawy, z ambicjami uporządkowania faktów dotyczących ruchu oporu w Nowym Targu i na Podhalu, przypomnienia postaci bohaterów konspiracyjnej walki. Promocja tego wydawnictwa – wkrótce.

- *Sprzeciwiamy się dalszemu ośmieszaniu AK w oczach społeczeństwa – oświadczają właściciele dokumentalnego zasobu, krewni i spadkobiercy żołnierzy AK. - Chcemy sprawy poukładać na swoim miejscu. Jeżeli nie załatwimy tego polubownie – są sądy.*

Z decyzją o wyjeździe do Warszawy i przedstawieniu sprawy Zarządowi Głównemu ŚZZ AK, bez pośrednictwa Okręgu, który ich zdaniem *sprzyjał kiedyś rodzinom akowskim, a dziś bardziej sprzyja rodzinom "ogniowym"* – teraz nie chcą już zwlekać w oczekiwaniu na oficjalną opinię.

W dwóch lokalach

Fot. Anna Szopińska

Share Like Share { 0 } G+1